

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedzielę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przeliczeniem 5 zł. 6 gr. 60, z gwarancją 6 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (8 linijek) 25 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia wybitne, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. S. B. 80797.

Sowieckie składy amunicji w Błagowieszczeńsku wysadzono w powietrze

MOSKWA. Według informacji z Sachalinu w pobliżu Błagowieszczeńska nad rzeką Zejā wysadzono zostały w powietrze składy amunicji, granatów ręcznych i pocisków artyleryjskich armii czerwonej Dalekiego Wschodu. Siła wybuchu była tak wielka, że huk pękających pocisków słyszano na Sachalinie, biorąc je po czątkowo za zwykłe ćwiczenia artyleryjskie. Wybuchy trwały około półgodziny. Choć dowództwo armii czerwonej przedsięwzięło wszystkie środki dla całkowitej izolacji Błagowieszczeńska na czas śledztwa mimo to stało się jasnym, że wybuchy są dziełem organizacji antykomunistycznej. Żołnierze armii czerwonej stojący na warcie zostali aresztowani. Prócz tego zarządzone liczne areszty wśród urzędników i w oddziałach armii czerwonej. Wybuchy spowodowały ogromne спустoszenia. Wiele domów uległo zburzeniu a wśród ludzi są liczne ofiary.

Pertraktacje polsko-niemieckie.

BERLIN (PAT). — Poseł R. P. wizytę wicekanclerzowi Rzeszy Lipski złożył w dniu 4 b. m. von Papenowi. w godzinach przedpołudniowych

Nowy zatarg graniczny między Austrią a Niemcami.

WIEDEN (Pat). Z Salzburga donoszą urzędowo, że w miejscowości granicznej Steinpass na terytorium Austrii zjawilo się 3 członków oddziałów szturmowych w umundurowaniu. Straż austriacka rozpoznała w nich 3 zbiegów, którzy przed kilku miesiącami uciekli z Austrii. Zbiegowie ci obecnie zostali aresztowani. W kilka godzin później na austriacki urząd celný Steinpass napadło 20 narodowych socjalistów, przybyłych z Bawarii i wśród wielkiej zwzrazy obrzuciła budynek strażnicy kamieniami. Straż graniczna i żandarmerja położyła kres ekscesom.

Nowy olbrzymi projekt w Z. S. S. R. „Wielka Wołga”.

Dwa pisma sowieckie, „Komsomolskaja Prawda” i „Socialistyczne Ziemledelje” zamieściły w tych dniach entuzjastyczne artykuły o nowym sowieckim projekcie, według którego zmienione ma być lożyisko Wołgi. Już w roku 1912 inżynier Bogojawlenski proponował, aby droga wodna Wołgi skrócona została o 125 km. w miejscu, gdzie Wołga tworzy ogromny zakręt, otaczając masyw Zigulewskich gór. Stowarzyszenie inżynierów rosyjskich wówczas wydzieliło inżyniera Bogojawlenskiego, wysławiając jego śmiały plan. Przedsiębiorczego inżyniera na zwali koledzy błaznem. Projekt stał się przedmiotem ponownych rozważań w roku 1919, kiedy wrzała najzaciejsza wojna domowa. Grupa inżynierów z Bogojawlenskim na czele badała zakręt Wołgi pod Samarą, rozpoczęła się dyskusja o regulacji tego odcinka rzeki i wybudowaniu wielkiej hydrocentrali pod Samarą.

Huragany śnieżne w Rosji europejskiej.

MOSKWA Od 29 listopada na olbrzymich przestrzeniach Rosji o wieleki szaleją huragany śnieżne, których ośrodkiem jest obwód Oreburski. Huragan śnieżny przesunął się następnie na zachód i w dniu 4 b. m. dosięgnął Mińska; pociągi idące z Moskwy na wschód zostały odwołane. Przerwana została komunikacja autobusowa pomiędzy miastami. Pług odśnieżny wyruszył na zagrożone odcinki kolejowe.

Rozruchy w Hiszpanji.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą: W sobotę rano władze policyjne otrzymały wiadomość, że możliwy jest w nocy z soboty na niedzielę w różnych miastach Hiszpanji wybuch ruchu rewolucyjnego. Szczególnie groźnie przedstawiała się sytuacja w Barcelonie, gdzie dotychczas trwa strajk transportowców i gdzie żywioły komunistyczne wykazują wielką aktywność. W prowincji barcelońskiej ogłoszono stan wzmożonej ochrony. Władze zarekwirowały broń i amunicję we wszystkich składach, szczególnie w Maladze i w Grenadzie. Obawy nie były bezpodstawne, gdyż — jak stwierdzono — komuniści zamierzali wywołać zamieszki w całym kraju. Hasłem miał być napad na wieżenie w Alcalli i uwolnienie przebywających tam więźniów. Następnie zamierzano obalić rząd i objąć władzę przy pomocy zbuntowanych garnizonów. Zanosilo się na groźne wypadki. Jednocześnie rozeszły się pogłoski, iż faszystki zamierzają wystąpić przeciwko komunistom i anarchom. Zarządzenia władz przysły w samą porę. Niemniej jednak podczas wyborów panował nastrój oczekiwania i olbrzymiego podniecenia.

W niedzielę wieczorem dom przywódcy radykałów hiszpańskich Lerroux został otoczony na żądanie członków partii radykalnej przez gwardję cywilną. Nastąpiło to na skutek zachowania się pewnych grup młodzieży, która manifestowała przeciwko Lerroux, wnosząc przed jego domem wrogie okrzyki i śpiewając obelżywe pieśni.

Stan ochrony wzmożonej w Hiszpanji.

PARYŻ (PAT). Przez radio ogłoszono następującą odezwę do narodu: „Hiszpanja dała wspaniały przykład poczucia obywatelskiego. Incydenty wyborcze były nieuczynne, przygotowuje się jednak zamach stanu. Rząd jest poinformowany o dniu, godzinie i miejscu, w których zamach ten ma być wykonany. Zdecydowany odeprze wszelkie usiłowanie zakłócenia spokoju publicznego rząd uważał za konieczne za stosowanie środków legalnych i zmuszony był ogłosić, stan prewencyjny w całym kraju. Rząd gwarantuje spokój. Hiszpanie, możecie być spokojni”.

Tymczasowy wynik wyborów uzupełniających w Hiszpanji.

MADRYT (PAT). Pierwsze rezultaty wyborów uzupełniających, odbytych w dniu wczorajszym: Prawica uzyskała 23 mandaty, radykali 20, socjaliści 29, radykali specjalni niezależni 2, republikanie niezależni—1, republikanie konserwatywni—1, komuniści—1. LONDYN (PAT). Z Madrytu donoszą: Chociaż brak jeszcze dokładnych danych z 13 okręgów, przypuszczają, że podział mandatów będzie nast.: prawica 207 mandatów, centrum 150 (w tem 88 radykałów), lewica 116 (w tem 60 socjalistów). Nowa lba liczyć będzie 473 deputowanych.

Zatarg Irlandji z Anglja.

LONDYN (Pat). Gabinet brytyjski uchwalił odpowiedź rządu na notę otrzymaną od de Valery w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanji w wypadku proklamowania w Irlandji republiki. Odpowiedź wysłana już została do rządu irlandzkiego, tekst jej nie jest jednak dotychczas znany. Wątpliwe jest, by odpowiedź brytyjska konkretnie wymieniała zarządzenia represyjne, jakie podejmie Wielka Brytanja na wypadek proklamowania przez de Valere republiki. Gabinet brytyjski najpewniej nie da się przez de Valere sprowokować do sprzecyzowania stanowiska, albowiem mogłoby to ułatwić de Valere przeprowadzenie nowych wyborów i zdobycie olbrzymiej większości. Odpowiedź brytyjska wskazuje jedynie na traktat irlandzko-brytyjski jako obowiązujący oraz na to, że samowolna zmiana traktatu przez Irlandję oznaczać będzie zerwanie przez nią więzów z Imperjum Brytyjskiem, z czego musi ona ponieść stosowne konsekwencje.

Litwinow na audjencji u króla włoskiego.

RZYM (PAT). Król przyjął na audjencji komisarza spraw zagranicznych ZSSR Litwinowa.

Propaganda Wschodu w Niemczech.

BERLIN (Pat). Minister spraw wewnętrznych Frick dokonał w poniedziałek otwarcia wystawy pod nazwą: „Wschód — krajem przyszłości Niemiec”, urządzonej pod protektorem prezydenta Rzeszy Hindenburga przez Związek Niemieckiego Wschodu. Na uroczystość otwarcia przybyli liczni przedstawiciele władz i przywódcy ruchu narodowo-socjalistycznego. Po dokonaniu otwarcia przemówił min. Frick, który podkreślił, że utrata rozległych połaci wzmogła dążenie Niemiec do przyścia z pomocą niemieckiemu „Wschodowi”. Mówca wskazał w końcu na węzły łączące ze Wschodem prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera, jak również wielu innych wybitnych osób współczesnych Niemiec. Następnie zabrał głos kierownik urzędu spraw zagranicznych partii narodowo-socjalistycznej Rosenberg, który oświadczył m. in.:

Stosunki handlowe Ameryki z Sowietami

WASZYNGTON (PAT). — W/g wiadomości „Journal of Commerce”, powstał projekt utworzenia banku, mającego na celu finansowanie eksportu amerykańskiego do sowie- tow. Eksporterzy amerykańscy, zainteresowani w stosunkach handlowych z Rosją, mają wpłacić 100.000.000 dolarów na kapitał zakładowy tego banku.

Obituary for Marja Hr. Kossakowska, wife of S. S. Sakramentami, died 3rd Dec 1933. Burial on 5th Dec at 50.

Obituary for Marja-Zygmuntowa Hr. Kossakowska, wife of S. P., died 3rd Dec 1933. Burial on 9th Dec at 10.

Advertisement for a lecture on 'How to cure hunger' by A. Aleksander Suworin.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Advertisement for a meeting of the Polish-Lithuanian Automobile Association.

Zwrot przeciwko polityce finansowej Roosevelta.

Ustąpienie doradcy finansowego Roosevelta, Sprague'a, opozycja finansistów amerykańskiego Warburga i zdecydowana propaganda podjęta przeciwko Rooseveltowi przez związki weteranów i organizacje gospodarcze — wszystko to świadczy o pewnym przesłomieniu, który powoli, lecz stopniowo i systematycznie zaczyna się dokonywać w psychice mas obywateli Stanów Zjednoczonych.

Ustąpienie Sprague'a odbyło się w okolicznościach niezwykle dramatycznych. W obszernym piśmie skierowanym do Roosevelta, finansista nadaje wyraz swemu najsilniejszemu zaniepokojeniu i rozczarowaniu wobec polityki pieniężnej rządu. W liście swym nie cofnął się Sprague przed kategorię stwierdzenia, że polityka ta niszczy zupełnie kredyt, a zapowiedziane sukcesy w związku z akcją żywności okazały się złudzeniem. „Pod wpływem tych nastrojów — oświadcza w końcu swego listu Sprague — żyję dzisiaj nie tylko ja, ale i kółka finansowe i gospodarcze. Nastroj tych sfer, z którymi pozostawałem w najbliższym kontakcie, określić można jako wprost rewolucyjny”.

Na te tle wystąpienie tworzy się zupełnie zdecydowany front przeciwko dalszym eksperymentom inflacyjnym, a pierwszym sygnałem niebezpieczeństwa grożącego z tej strony Roosevelta jest zupełne fiasko dotychczasowej jego akcji w zakresie konwersji całego szeregu t. zw. pożyczek walutowych.

Według oficjalnych danych urzędu skarbu dotychczas zgłoszono do konwersji 1.368.000.000 dol., podczas gdy cała suma, która winna być skonwertowana, wynosi około 2 miliardów. Wynika stąd, że pomimo najenergiczniejszej propagandy za kon-

wersją pożyczek zgłosili się posiadacze 3/4 całej sumy. Mianowanie nowego dyrektora walutowego w osobie Freda Kent, świadczy o tym, że kierownictwo sprawami walutowymi po części wysunęło się Rooseveltowi z rąk. Drakońskie represje w sprawie zakupu zagranicznych papierów przez amerykańskie instytucje finansowe zwiększyły wydatnie opór banków przeciwko Rooseveltowi, który od początku swej akcji odbudowy gospodarczej szczególnie ostro zwalczany był przez banki amerykańskie.

Pomimo tych zakazów amerykańskie instytucje finansowe znajdują cały szereg środków i sposobów na zakup papierów zagranicznych i jest publiczną tajemnicą, że odpływ złota z Ameryki w mniej lub więcej ukrytej formie trwa w dalszym ciągu. Powstały nawet specjalne konsorcja i syndykaty, które przy pomocy różnych, czasem przez prawo zakazanych manipulacji potęgowały odpływ złota do Europy. Z drugiej strony Roosevelt inicjuje obecnie politykę „ostrego” kursu na odcinku handlu zagranicznego. W tym celu utworzona już została specjalna komisja pod przewodnictwem podsekretarza stanu Philipsa, która to komisja rozstralać będzie wszystkie poczynania i zarządzenia w dziedzinie handlu zagranicznego.

Całokształt tych zarządzeń, niejednokrotnie krzyżujących się ze sobą, świadczy o coraz większym trudnościach, jakie zaczynają się piętrzyć przed Rooseveltem. Deklaracja Sprague'a i akcja Warburga są to pierwsze sygnały alarmowe, przy pomocy których niezależna opinia Stanów Zjednoczonych stara się zawrócić Roosevelta z pełnej niebezpieczeństw drogi.

W kotle chińskim.

Ze w Chinach wciąż widać, jak gotującym się kotle, o tem wiemy wszyscy bardzo dobrze. Mało natomiast znamy ludzi, którzy orientowaliby się dobrze w istotnych podziałkach, kierujących posunięciami rządów i władców poszczególnych prowincji chińskich.

Tem uważniej więc musimy notować głosy bardzo nielicznych znawców spraw Dalekiego Wschodu.

Do tych wyjątków należy niewątpliwie gen. Jasiński, znany już naszym czytelnikom z artykułów o Mandżurji i Japonji.

Ostatnio gen. Jasiński porusza na łamach „Kurjera Warszawskiego” sprawę powstania nowego „państwa” chińskiego w prowincji Fukien.

Przedewszystkiem podaje „historję” niezależnienia się prowincji Fukien od rządu nankińskiego, poczem wyjaśnia sprawę bolszewizmu chińskiego wogóle, a fu-kienczyków w szczególności.

„Rok 1932 znamionuje sobą wzrost tendencji nacjonalistycznych, połączonych z nastrojami bolszewickimi i separatystycznymi.

Już komisja lorda Lyttona, badająca stosunki na miejscu, skonstruowała ze prócz dwóch większych rządów bolszewickich, rozciągających swą władzę nad całemi prowincjami — jeden nad prowincją Kiang-Si, a drugi właśnie nad prowincją Fukien, istniało w Chinach środowisko kłaskasowitów mniejszych, nie uznających ani Nankinu ani Kantonu.

Naturalnie, kiedy mówimy o bolszewizmie w Chinach, nie powinniśmy, tłumaczyć słowa bolszewizm na rosyjską modłę. Chiński komunizm jest raczej najskrajniejszym przejawem nacjonalizmu i nienawiści, skierowanej prawie wyłącznie przeciwko cudzoziemcom. Pierwsza deklaracja nowego rządu w państwie Fukien, (które zapewne dziś już przybrało jakąś bardziej pompatyczną nazwę) stawia na plan pierwszy zniesienie niesprawiedliwych traktatów z państwami zachodu, autonomię celną, walkę z wpływami japońskimi itp., czyli wyraźnie podkreśla swój nacjonalistyczny charakter; napaństwo nie jest prywatną własnością ziemskiej zarabaria go na czerno.

W zupełnym przeciwieństwie do państwa Mandżu-ko, które rozpoczęło swój żywot od przyznania i przyjęcia na siebie wszystkich zobowiązań, które Chiny zacięły poprzednio względem innych państw i osób, nowe państwo chce zacząć żyć pod znakiem negowania istotnych interesów osób trzecich.

Taki początek, w obliczu prawdopodobnych walk o niezależność się od rządu nankińskiego, dla którego i precedens i bezpośrednie sąsiedztwo za zburzoną prowincję jest aż nadto niewygodne, nie wróży noworodkowi ani zdrowia ani długowieczności.”

A że może wywołać ingerencję Japonji i rozpaść na wschodzie nową burzę o nieobliczalnym zasięgu i skutkach — to więcej niż pewne.

„Burza ta może przebiec bowiem tylko w tym wypadku, jeżeli rząd nankiński zdoła własnymi siłami stłumić rebelję, co ze względu na osobiste walory gen. Saj-Ting-Kaja i jego popularność w najszerszych kręgach ludności chińskiej jest zadaniem bardzo trudnym, jeżeli już nie wręcz niewykonalnym”.

Kociol europejski.

Zdaje się, że nie tylko w Chinach kociuje się i gotuje się.

Europa też przypomina gotującą się kociol.

Dawniej palenisko tego źródła wrzenia znajdowało się na Bałkanach, które też stały się bezpośrednim powodem wybuchu wielkiego wulkanu wojny światowej.

Obecnie punkt ciężkości wszelkich niepokojów przeniósł się do Niemiec. Nie trzeba ani specjalnej przenikliwości, ani orientacji w zagadnieniach polityki zagranicznej, by to widzieć. Wystarczy zapoznać się z tem, co się pisze w gazetach o kwestji „rozbrojenia” Niemiec.

Słusznie też stawia pytanie „ABC”.

„Poco właściwie Niemcom to dobrobie? skoro zbrojenie (poprostu bez „do”), odbywa się tam oddawać całą parą, i Niemcy stanowią już dzisiaj: naród pod bronią? Pomimo wszelkich zapewnień pokojowych Hitlera, każde dziecko, nawet inteligentne, które czyta gazetę w jakimkolwiek z cywilizowanych języków świata, wie już doskonale, że poza dozwoloną 100-tysięczną armją Reichwehry istnieją w Niemczech o wiele liczniejsze inne jeszcze, niedozwolone, formacje wojskowe, zapatrzone we wszelaki dozwolony i niedozwolony sprzęt wojenny, który mimo zakazów wyrabia się na miejscu w kraju.”

Wiadomem także jest, że wszystkie składowe części tanków i innych gatunków broni, Niemcom przez traktaty zakazane, wyrabia się w państwie bojażni bożej, a produkcja gazów trujących stanowi jego specjalność.

„Czegóż więc żądają jeszcze więcej? Mein Lieberchen, was willst du noch mehr? Czy i jaka treść konkretna oznacza ten przyrostek „do”, o który toczą homeryckie boje?”

Odpowiedź na te pytania zawiera dwa motywy:

„Reichwehra w obecnym charakterze i składzie personalnym, poniekąd apartynym, niepełnie odpowiada poglądom i dążeniom Hitlera. W kraju, gdzie, jak doniosły ostatnie telegramy, partja i państwo mają stanowić jedno, jest to pawnego rodzaju — anachronizm. Stąd dążenie do zupełnej w tym także zakresie swobody, która pozwoli postawić „odpowiednich ludzi na odpowiednich miejscach, czyli, i w wojsku także przeprowadzić „Gleichhaltung”.

Podrugi.

„Sa rodzące broni, których w żaden sposób, przy dzisiejszych środkach obserwacji i komunikacji, nie da się produkować konspiracyjnie: lodzie podwodne np. ciężkie armaty... Dawniej, w fazie rapalskiego porozumienia, można było to rzeczy wyrabiać w Sowieciech. Dziś zielanka się skończyła: sowieckie doki i warsztaty fabryczne są dla Niemiec hitlerowskich zamknięte. Muszą więc radzić sobie same, a tego już czynić nie mogą najwinnie.”

Oto więc dążenie wojowniczo-germańskich Fortynbrass, za zgodą, czy bez zgodą Zachodu, chce się tak koniecznie do-zbrajać. Poto, oczywiście, by po latach paru, do-zbroiwszy się ostatecznie, uderzyć w sumy wojenne... Hamlet zachodnio - europejski do tego czasu nie skończył jeszcze zapewne swoich monologów i dyskursów. Ale wtedy sławne „być albo nie być? Oto pytanie!” które rozstrzygnie się bodaj, niestety, już bez niego”.

Oby tylko nie... przeciwko niemu.

Skandal w toruńskiej Kasie Chorych. Szampaniska historia.

Amatorowie tego najszlachetniejszego napoju powszechnie zaniepokojeni są gwałtownym upadkiem największej firmy szampaniskiej — Roederera. Myliliby się jednak, koby przypuszczać, że jest to także jeden ze skutków kryzysu gospodarczego — jak się okazuje, właśnie na skutek kryzysu oraz w imię znanej maksymy „kiedy bieda, to hoć” interesy podobnych firm lepiej niż kiedykolwiek dziś prosperują, znieście zaś prohibicję amerykańskiej obiecuje nowe jeszcze, bajeczne zyski.

Przyczyna przesilenia firmy Roederera innego jest rodzaju. By ją wyjaśnić, trzeba sięgnąć do roku 1910, kiedy ubożuchna, ale prześlizgnąca panna Camille, Georgette, Eugénie Millepied wysłała za bardzo skromnego pracownika wspomnianej firmy, p. Moreau.

Po trzech latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego, pani Moreau spostrzegła dopiero, że mąż jej nocami niemożliwie chrapie ponadto żywi wstędy do szczytów od zębów, co skłoniło ją do wzięcia skargi rozwodowej. Sądy francuskie mają specjalną miarę, którą przykładają do tego rodzaju spraw, i to też uznały one, iż życie małżeńskie z chrapającym i nie czyszczącym zębów małżonkiem jest istotnie niemożliwe. Pani Moreau nie tylko otrzymała rozwód, ale nadto przyznano jej drobny rentę, w kwocie 25 franków miesięcznie.

W tym czasie (a może już przedtem) po znajne madame Moreau szła firmą, dobrze podatualnego pana Orly Roedera, którego stała się przyjaciółką. Słosunek ten trwał szereg lat, zanim p. Roederer zdecydował się zalegalizować go. Pani Moreau — Roederer stanęła u celu swych marzeń — Tu jednak nastąpił niespodziewany zwrot: „młody” żonkoś w parę dni po ślubie zmarł skutkiem przejedzenia się na uczcie weselnej. Na szczęście nie zapomniał on jednak przed śmiercią sporządzić testament, mocą którego cały obryzm swój tudzież wraz z firmą oszacowane na pół milarda franków, zostawił żonie.

Wywołało to protest ze strony dwóch bratanków zmarłego, którzy noszą nazwisko Roederera i uważają się za prawych dziedziców firmy. Wystąpili oni ze skargą o obalenie testamentu, motywując między innymi w ten sposób, że pani Roederer doprowadziła interes do bankructwa, nie opłaca urzędników i robotników firmy, że (chcąc uniknąć podatku spadkowego) wywołała potajemnie kosztowności rodzinne do Anglii, i — co najgorsze — że zamierza cały zapaś szampana, znajdujący się w obrębach, ciągnących się na przestrzeni kilku kilometrów, piwnic, sprzedać z licytacji, by jaknajrychlej uzyskać gotówkę. A zapaś ten wynosi ni mniej ni więcej tylko 7 milionów butelek.

Rzecz jasna, iż przy tak obryzmiej podażi, ceny na szampan spadłyby chwilowo conajmniej o połowę, co z kolei doprowadziłoby do bankructwa pozostałe firmy, produkujące szampan. Zaniepokojenie w sferach zainteresowanych z tego powodu jest ogromne, udzieliło się ono nawet sierom rządowym, jako że chodzi o najbardziej produkcyjną gałąź przemysłu francuskiego.

Ale Francja dotychczas nie zna jeszcze sądownictwa „subiektywnego”. Trybunał, przed którym wytoczona została ta olbrzymia sprawa, decydując będzie według obowiązującego prawa.

Prawo zaś niepozwala żadnej wątpliwości: pani trzech imion i trzech nazwisk Camille, Georgette, Eugénie Millepieds — Moreau — Roederer była prawą małżonką p. Orly Roedera, jedynego właściciela firmy, który testament swój sporządził w pełni władz umysłowych, z zachowaniem wszelkich formalności.

Udzielić go będzie rzecz jasną niemożliwą i sąd francuski będzie zmuszony postąpić według odwiecznej zasady prawa rzymskiego: „Perest... szampan, fiat iustitia”.

Niedola robotnika w przemyśle szwewskim.

Spoleczeństwo całe jest dobrze poinformowane o warunkach życia i pracy robotnika fabrycznego, o robotniku zaś pracującym na rachunek przedsiębiorcy, we własnym warsztacie czyli o t. zw. chałupniku, prawie nie się mówi i nie pisze. A przynajmniej trzeba, że warunki pracy jego są znacznie gorsze, środki obrony przed wszystkim ze strony przedsiębiorcy znacznie szczuplejsze. Kilka faktów: w przemyśle szwewskim, który w Wilnie zatrudnia niemal wyłącznie chałupników, zarobek robotnika sięga 12 złotych tygodniowo i to tylko w okresie wiosennym. Normalnie zaś zarobek tygodniowy wynosi 4 — 6 złotych, bowiem robotnik jest opłacany akordowo w zależności od wykonanej roboty. Im butów gotowych potrzeba mniej, a to w obecnym czasie kryzysu ciągle się zmienia na gorsze, tem mniejszy jest zarobek chałupnika.

Przedsiębiorcy też swoje wszystkie straty bezkarnie na jego skorze odbijają. O ubezpieczeniu robotników szwewskich przez pracodawców na wypadek bezrobocia, choroby, które normalnie i według prawa robotnikom przysługuje, niema zupełnie mowy. Dodac musimy, że i te groszowe zarobki są wypłacane bardzo nieregularnie, często nawet nie gotówką, a kwitkami na towar, przyjmowani tylko przez niektórych kupców i to za potrąceniem prawa kaduka jakiegoś procentu! Ci przedsiębiorcy i kupcy to wyłącznie oczywiście żydzi — przyp. red.) Dobrze jeszcze jeżeli robotnik jest samotny, ale najczęściej ma on żonę i kilkoro dzieci na utrzymaniu. Wówczas w domu jego stałymi gośćmi są głód i skrajna nędza. Zapobiec temu można tylko przez silną i sprężystą organizację zawodową, która uwolni robotnika szwewskiego od wyzysku przedsiębiorcy i potrafi mu zapewnić lepsze od obecnych warunków życia i pracy.

Co będzie z eksmisją Bratniej Pomocy

Sprawa eksmisji „Bratniej Pomocy” dotychczas nie została zdecydowana. Obecnie „Bratniak” uruchomił jedynie dział bezpłatnych i ulgowych obiadów, na które wydawane są bony w kuchni „Bratniej Pomocy” Politechniki przy ulicy Koszykowej.

Prasa warszawska nie przestaje zajmować się tą charakterystyczną dla obecnych czasów sprawą. Ostatnio „Gazeta Warszawska” podaje nowe szczegóły, dotyczące tej listy.

Jak pisze „Gazeta Warszawska”, na liście tej zostali zamieszczeni studenci: z wydziału prawnego p. Ostromecki, Korycki i Antoni Iwanow.

Konferencja prezesów organizacji akademickich.

W związku z obecną sytuacją na terenie akademickim odbyła się dwudziesta z rzędu konferencja prezesów organizacji pod przewodnictwem dr. Juliusza Sas - Wisłockiego, prezesa Komitetu Organizacyjnego Centralnej Rady Naukowej. Uchwalono protest przeciw rugom politycznym, dyskutowano także sprawę eliminowania z wydziału matematycznego - przy rodniczego p. Bolesława Jabłońskiego oraz p. Strubka. Student wydziału prawa p. Szurlej nie otrzymał dowodów akademickich. Studenci, zamieszczeni na „czarnej liście”, wzywani są do odpowiednich dziekanów, jednak o losach swoich nie jeszcze nie wiedzą.

Następnie ustalono, kto dotychczas ze studentów znajduje się na „czarnej liście” władz administracyjnych. Jest tam 6 studentów z prawa, 7 z weterynaryi, 2 z matematyki i 1 z farmacji — wszyscy narodowcy, oraz dwaj komunisty.

Wieczorem około godz. 5 przewodniczący zjazdu, poszczególnych sekcji i referencji odbyli w Izbie Przemysłowo - Handlowej wspólne posiedzenie, na którym zreasumowano wyniki prac sekcji.

O godz. 8 odbyło się drugie plenarne zebranie. P. inż. Barański złożył sprawozdanie z prac zjazdu. Powzięto następnie szereg uchwał.

Po przemówieniu p. wiceministra Pierackiego przewodniczący zamknął obrady.

«Czarna lista» studentów.

Prasa warszawska nie przestaje zajmować się tą charakterystyczną dla obecnych czasów sprawą. Ostatnio „Gazeta Warszawska” podaje nowe szczegóły, dotyczące tej listy.

Jak pisze „Gazeta Warszawska”, na liście tej zostali zamieszczeni studenci: z wydziału prawnego p. Ostromecki, Korycki i Antoni Iwanow.

Konferencja prezesów organizacji akademickich.

W związku z obecną sytuacją na terenie akademickim odbyła się dwudziesta z rzędu konferencja prezesów organizacji pod przewodnictwem dr. Juliusza Sas - Wisłockiego, prezesa Komitetu Organizacyjnego Centralnej Rady Naukowej. Uchwalono protest przeciw rugom politycznym, dyskutowano także sprawę eliminowania z wydziału matematycznego - przy rodniczego p. Bolesława Jabłońskiego oraz p. Strubka. Student wydziału prawa p. Szurlej nie otrzymał dowodów akademickich. Studenci, zamieszczeni na „czarnej liście”, wzywani są do odpowiednich dziekanów, jednak o losach swoich nie jeszcze nie wiedzą.

Następnie ustalono, kto dotychczas ze studentów znajduje się na „czarnej liście” władz administracyjnych. Jest tam 6 studentów z prawa, 7 z weterynaryi, 2 z matematyki i 1 z farmacji — wszyscy narodowcy, oraz dwaj komunisty.

Wieczorem około godz. 5 przewodniczący zjazdu, poszczególnych sekcji i referencji odbyli w Izbie Przemysłowo - Handlowej wspólne posiedzenie, na którym zreasumowano wyniki prac sekcji.

O godz. 8 odbyło się drugie plenarne zebranie. P. inż. Barański złożył sprawozdanie z prac zjazdu. Powzięto następnie szereg uchwał.

Po przemówieniu p. wiceministra Pierackiego przewodniczący zamknął obrady.

Zakończenie I-go zjazdu plenarnego w sprawach oświaty zawodowej.

Wczoraj około godz. 11 wieczorem nastąpiło zamknięcie obrad pierwszego zjazdu regionalnego w sprawach oświaty zawodowej. Przez cały dzień obradowały poszczególne sekcje. Sekcja rolnicza obradowała w lokalu Instytutu Nauk Gospodarczo-Handlowych. W czasie posiedzenia wywalczyli oni, że w sprawie oświaty zawodowej, w której chodzi o wyeliminowanie z wydziału matematycznego - przy rodniczego p. Bolesława Jabłońskiego oraz p. Strubka. Student wydziału prawa p. Szurlej nie otrzymał dowodów akademickich. Studenci, zamieszczeni na „czarnej liście”, wzywani są do odpowiednich dziekanów, jednak o losach swoich nie jeszcze nie wiedzą.

Następnie ustalono, kto dotychczas ze studentów znajduje się na „czarnej liście” władz administracyjnych. Jest tam 6 studentów z prawa, 7 z weterynaryi, 2 z matematyki i 1 z farmacji — wszyscy narodowcy, oraz dwaj komunisty.

Wieczorem około godz. 5 przewodniczący zjazdu, poszczególnych sekcji i referencji odbyli w Izbie Przemysłowo - Handlowej wspólne posiedzenie, na którym zreasumowano wyniki prac sekcji.

O godz. 8 odbyło się drugie plenarne zebranie. P. inż. Barański złożył sprawozdanie z prac zjazdu. Powzięto następnie szereg uchwał.

Po przemówieniu p. wiceministra Pierackiego przewodniczący zamknął obrady.

Dziś „BUNT MŁODZIEŻY”

Cecil B. de Mille'a.

Wczoraj była premiera w kinie „Rozmaitości”. Miłośnicy kina mogą zobaczyć nowe arcydzieło Cecil B. de Mille'a „Bunt Młodzieży”. Jest to film o treści wybitnie frażującą, posiadający niezwykle ciekawy scenariusz.

Ze względu na nazwisko realizatora filmu, genialnego reżysera Cecil B. de Mille'a, wczorajsza premiera wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Austria i Niemcy.

Po likwidacji niemiecko-austriackiego incydentu granicznego. — „Landbund” a kwestja jego współpracy z rządem.

Wiedeń, w grudniu.

Poruszenie jakie zapanowało z powodu incydentu granicznego, w którym zastrzelony został członek niemieckiej Reichwehry Schumacher zostało już złagodzone, nie mniej jednak cała ta sprawa dowodzi, że stosunki pomiędzy Austrią a Niemcami wbrew niektórym doniesieniom stale są napięte. Podczas pogrzebu zastrzelonego Schumachera, na cmentarzu norymberskim wygłoszone zostały liczne mowy polityczne, bowiem obrzęd cały uważany był za akt państwowy. Wśród mówców znalazł się sam kanclerz Rzeszy Adolf Hitler. Wszystkie przemówienia, których ton agitacyjny na wewnątrz był tłumiony, skierowane były przeciwko Austrii. Hakenkreuzlerzy występujący na pogrzebie w roli oskarżycieli postarali się też, aby przeprowadzona była interwencja dyplomatyczna. Niemiecki poseł dwukrotnie złożył wizytę rządowi wiedeńskiemu a rząd związkowy zawsze się usprawiedliwił. Kanclerz Dollfuss lojalnie wyraził ubolewanie z powodu incydentu. Nie czekając na usprawiedliwienie swego rządu, również austriacki poseł w Berlinie wyraził niemieckiemu rządowi ubolewanie a nawet położył wieniec na trumnę zastrzelonego Schumachera z wstęgą austriackiego rządu.

Pojednawcza taktyka rządu austriackiego dyktowana jest rozważnością. Dollfuss nie chciał nad trumną nieszczęśliwej ofiary sprzezać się z silniejszym sąsiadem o to, kto ma słuszność. Śledztwo wykazało, że Schumacher zastrzelony został na niemieckim gruncie, ale w pobliżu linii granicznej, tak że pomyłka była możliwa. Krzyk podniesiony na stronie niemieckiej kontrastuje z dawniejszymi czynami niemieckimi. Graniczny ten incydent był naturalnym następstwem, jak słusznie zaznacza prasa austriacka, napięcia wywołanego przez hakenkreuzlerów. Po stronie austriackiej było już kilku zabitych, a wówczas prasa niemiecka milczała. Niedaleko Kufsteinu zastrzelony został członek Heimwehry Schwanger, we Vorarlbergu inny członek Heimwehry King. Chrześcijaństwo - społeczna „Reichspost” przypominała i zamordowanie austriackiego oficera marynarki Possanera. Austria w wzajemnych stosunkach ograniczała się tylko do obrony. Gdyby Niemcy zaprzęstały ataków, sytuacja odrzucałaby się poprawiła.

strzeżli się przeciwko tego rodzaju pogłoskom. Dotychczasowe rokowania pomiędzy kanclerzem Dollfusem a przywódcą Landbundu posełem Dewattym zdawały się przemawiać za tem, że kurs rządowy ma być oparty jednak cała ta sprawa dowodzi, że stosunki pomiędzy Austrią a Niemcami wbrew niektórym doniesieniom stale są napięte. Podczas pogrzebu zastrzelonego Schumachera, na cmentarzu norymberskim wygłoszone zostały liczne mowy polityczne, bowiem obrzęd cały uważany był za akt państwowy. Wśród mówców znalazł się sam kanclerz Rzeszy Adolf Hitler. Wszystkie przemówienia, których ton agitacyjny na wewnątrz był tłumiony, skierowane były przeciwko Austrii. Hakenkreuzlerzy występujący na pogrzebie w roli oskarżycieli postarali się też, aby przeprowadzona była interwencja dyplomatyczna. Niemiecki poseł dwukrotnie złożył wizytę rządowi wiedeńskiemu a rząd związkowy zawsze się usprawiedliwił. Kanclerz Dollfuss lojalnie wyraził ubolewanie z powodu incydentu. Nie czekając na usprawiedliwienie swego rządu, również austriacki poseł w Berlinie wyraził niemieckiemu rządowi ubolewanie a nawet położył wieniec na trumnę zastrzelonego Schumachera z wstęgą austriackiego rządu.

Pojednawcza taktyka rządu austriackiego dyktowana jest rozważnością. Dollfuss nie chciał nad trumną nieszczęśliwej ofiary sprzezać się z silniejszym sąsiadem o to, kto ma słuszność. Śledztwo wykazało, że Schumacher zastrzelony został na niemieckim gruncie, ale w pobliżu linii granicznej, tak że pomyłka była możliwa. Krzyk podniesiony na stronie niemieckiej kontrastuje z dawniejszymi czynami niemieckimi. Graniczny ten incydent był naturalnym następstwem, jak słusznie zaznacza prasa austriacka, napięcia wywołanego przez hakenkreuzlerów. Po stronie austriackiej było już kilku zabitych, a wówczas prasa niemiecka milczała. Niedaleko Kufsteinu zastrzelony został członek Heimwehry Schwanger, we Vorarlbergu inny członek Heimwehry King. Chrześcijaństwo - społeczna „Reichspost” przypominała i zamordowanie austriackiego oficera marynarki Possanera. Austria w wzajemnych stosunkach ograniczała się tylko do obrony. Gdyby Niemcy zaprzęstały ataków, sytuacja odrzucałaby się poprawiła.

W analogiczny sposób, obciążając polię i S. A.

Wśród członków trybunału daje się zauważyć ogromne zdenerwowanie. Na sali konsternacja, jakiej jeszcze nie było.

Świadek Hilske: „Nieprawdą jest, jakobym powiedział to, co odczytał mi pan przewodniczący. O tem nigdy nie mówiłem. Zamieścił to wbrew mojej woli urzędnik, spisujący protokoły”.

Dymitrow słucha z najwyższym napięciem każdego słowa. Oskarżyciele publicznie rozwijają teraz cały zasób swego doświadczenia prokuratorowskiego.

Dymitrow pyta: „Czy zadaniem grupy komunistów, na której czesła stał świadek, było systematyczne usuwanie policjantów, zamachy dynamitowe i akcja terrorystyczna, czy też grupa miała inne obowiązki?”

Przewodniczący uchyła to pytanie, gdyż — jak powiada — świadek dał już częściowe wyjaśnienie tej sprawy.

Oskarżony Dymitrow: „Świadek zgodził się na p. nadprokurator, każdy z nich dyskredytował go. Można panu nadprokuratorowi pogratulować”.

Przewodniczący: „Wypraszam sobie po raz ostatni tego rodzaju obraźliwe powiedzenia”.

Dymitrow próbuje dalej mówić, lecz przewodniczący na cały głos woła do niego: „Milcz!”

Z dalszego ciągu zeznań zeznającego z kolei świadka można zrozumieć, że to niejaki Schmidt opowiadał mu o zbrojnym przewrocie komunistycznym. Dymitrow zapytuje: „Panie przewodniczący, gdzie jest ten Schmidt?” Przewodniczący odpowiada: „Nie wiem, gdzie jest”.

Osk. Dymitrow: Jest rzeczą bardzo zmienną, że wszyscy ci, którzy rzekomo opowiadali o przygotowaniach komunistów do zbrojnego przewrotu, nie tylko nie byli dotychczas przesłuchiwani, ale nie wiadomo nawet, gdzie się obecnie znajdują. Żadam stanowczo odszukania świadka Schmidta i sprowadzenia go do Lipska.

Sensacja wywołuje oświadczenie obrońcy van der Luebbe, które może spowodzić nieoczekiwany zwrot w dotychczasowym przebiegu procesu. Obrona otrzymała pismo anonimowe z doniesieniem, że w zdrojowisku światowej sławy Kissin-

gen wybuchł w jednym z budynków gwałtowny pożar, który w krótkim czasie zniszczył cały budynek. Jak później stwierdzono, przyczyną tak gwałtownego rozszerzenia się pożaru był środek chemiczny, zawierający domieszkę benzyny, używany do czyszczenia podłóg, mebli i innych przedmiotów. Jest więc możliwe, że to same okoliczności zaistniały przy podpaleniu Reichstagu, zwłaszcza, że van der Luebbe twierdzi, iż sam podpał Reichstag, używając do tego jedynie węglowych podpałek.

Obrona wnosi wezwanie na rozprawę odpowiedzialnego zarządcy gospodarczego Reichstagu, nazwiskiem Soeramowitza, celem wyjaśnienia, jakich środków używano do czyszczenia urządzeń i mebli w gmachu parlamentu.

LIPSK (Pat). Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że postępowanie dowodowe w procesie o podpalenie Reichstagu zakończone zostanie prawdopodobnie w środę lub czwartek bież. tygodnia. Ostatecznego zakończenia rozprawy i ogłoszenia wyroku spodziewać się można około 22 grudnia, a więc na 2 dni przed Bożym Narodzeniem.

Dzisiejszy, 50-ty dzień rozprawy uważany jest przez prasę niemiecką jako pewnego rodzaju „złoty jubileusz” procesu.

Przed obniżką taryfy kolejowej.

Główną jest obecnie sprawa bliskiej już obniżki taryfy osobowej na kolejach państwowych. Ma ona objąć dalsze przejazdy, mianowicie na odległości ponad 80 kilometrów. Rozszerzony ma być również promień miejscowości dookola miast, w którym stosuje się taryfy podmiejskie. Natomiast relacje bliższe, niż 80-kilometrów, a dalsze niż uznane za podmiejskie — pozostaną bez zmian.

Doniosłą w skutkach będzie zmiana, polegająca na skasowaniu turystycznych ulg indywidualnych, z których dotychczas korzystali członkowie organizacji afiliowanych przez Związek turystycznych. Natomiast wprowadzi się możliwość korzystania z 50-procentowej obniżki ceny biletu „tam i z powrotem” w relacjach uznanych za turystyczne.

Proces o podpalenie Reichstagu.

LIPSK (Pat). W 50-m dniu procesu o podpalenie Reichstagu odbywa się dalsze przesłuchiwanie świadków. Są to komuniści sprowadzeni z obozów koncentracyjnych. Kzucają oni duży snop światła na tendencyjne metody władz śledczych.

Już podczas zeznań pierwszego świadka komunisty Mickla, Dymitrow, zirytowany nastawieniem przewodniczącego, oświadcza wśród ogromnej wrzawy: „Świadek powiedział wyraźnie, że dążeniem komunistów było wywołanie lepszych płac, a nie — jak panowie tu mawiają — wysadzenie w powietrze miejscowej elektrowni. Zawsze wychodzi sztydo z worka!”

Przewodniczący: „Pan znów zaczyna się awanturować! Ostrzegam pana!”

Dymitrow: „Żadam powołania w charakterze świadków urzędnika policji i sędziego, którzy spisywali tendencyjny i fałszywy protokoł!”

Przewodniczący: „Milcz, bo każę pana wyprawać!”

Nadprokurator kategorię opanuje przeciwko wezwaniu tych świadków. Ostatecznie przewodniczący trybunału odrzuca wniosek Dymitrowa, jako zmierzający jedynie do przewlekania procesu.

Świadek Mickl: „Policja zmusiała mnie do podpisania zeznań, niezgodnych z prawdą. Było tak, że policja dyktowała, a ja musiałem podpisać”.

Zeznania następnego świadka wprowadzają w kłopotliwą sytuację trybunał i oskarżycieli publicznych. Adw. Teichert domaga się wyjaśnienia, dlaczego świadek mówił, że często bolała go głowa.

Świadek Jeschke: „Ciężko żyłem pod wrażeniem zemsty. Zarówno policja, jak i S. A. groziły mi bezwzględnie konsekwencjami, jeżeli nie potwierdzię tego, co oni mi podyktywali”.

Osk. Dymitrow: „Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że takich metod używała policja i hitlerowcy, t. j. wymuszanie zeznań od świadków. To jest skandal, bezczelność w najwyższym stopniu. Protestuję przeciwko temu i raz jeszcze żadam kategorię i bezwzględnie powołania tych wiernopoddańczych urzędników. Trybunał nie może i nie powinien tak jednostronnie traktować moich wniosków. Domagam się obiektywnej oceny.”

Świadek Hilske zeznaje również

Czytajcie „Illustrację Polska”.

W dziedzinie polityki wewnętrznej osiá zainteresowania opinii publicznej i kół politycznych jest niedawne oświadczenie byłego wicekanclerza Winklera, który mówił o współpracy z rządem. Oświadczenie jego wzbudziło przypuszczenia, jakoby „Landbund” miał być zaproszony do udziału w rządach. Na tem tle powstały obawy już ze względu na to, że dawniej Winkler zgrywał niezdeterminowane stanowisko wobec hakenkreuzlerów. Niektórzy mają obawy, że przez pozyskanie Winklera do współpracy z rządem, gabinet byłby ujednolicony (złajchszaltowany) i że to miałyby być przejściem do rządu wyraźnie hitlerowskich. Winkler wobec tego sam zmuszony był zaprotęstować przeciwko tego rodzaju przypuszczeniom a również kanclerz Dollfuss publicznie za-

«Czarna lista» studentów.

W związku z obecną sytuacją na terenie akademickim odbyła się dwudziesta z rzędu konferencja prezesów organizacji pod przewodnictwem dr. Juliusza Sas - Wisłockiego, prezesa Komitetu Organizacyjnego Centralnej Rady Naukowej. Uchwalono protest przeciw rugom politycznym, dyskutowano także sprawę eliminowania z wydziału matematycznego - przy rodniczego p. Bolesława Jabłońskiego oraz p. Strubka. Student wydziału prawa p. Szurlej nie otrzymał dowodów akademickich. Studenci, zamieszczeni na „czarnej liście”, wzywani są do odpowiednich dziekanów, jednak o losach swoich nie jeszcze nie wiedzą.

Następnie ustalono, kto dotychczas ze studentów znajduje się na „czarnej liście” władz administracyjnych. Jest tam 6 studentów z prawa, 7 z weterynaryi, 2 z matematyki i 1 z farmacji — wszyscy narodowcy, oraz dwaj komunisty.

Wieczorem około godz. 5 przewodniczący zjazdu, poszczególnych sekcji i referencji odbyli w Izbie Przemysłowo - Handlowej wspólne posiedzenie, na którym zreasumowano wyniki prac sekcji.

O godz. 8 odbyło się drugie plenarne zebranie. P. inż. Barański złożył sprawozdanie z prac zjazdu. Powzięto następnie szereg uchwał.

Po przemówieniu p. wiceministra Pierackiego przewodniczący zamknął obrady.

Dziś „BUNT MŁODZIEŻY”

Cecil B. de Mille'a.

Wczoraj była premiera w kinie „Rozmaitości”. Miłośnicy kina mogą zobaczyć nowe arcydzieło Cecil B. de Mille'a „Bunt Młodzieży”. Jest to film o treści wybitnie frażującą, posiadający niezwykle ciekawy scenariusz.

Ze względu na nazwisko realizatora filmu, genialnego reżysera Cecil B. de Mille'a, wczorajsza premiera wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Dziś 5-ty dzień III konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego”

Głosować można w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” — Mostowa 1, oraz w firmach „B-cia Jabłkowski” i „Lech” — Wielka 24.

KRONIKA.

Zredukowano w magistracie 50 osób.

Z dniem 1 grudnia zwolnionych zostało w magistracie około 50 osób. Redukcje te wywołane są przeprowadzoną obecnie przez za-

rzęd miasta reorganizacją. Dalsze redukcje spodziewane są na dzień 1 stycznia.

JAKA BĘDZIE DZIŚ POGODA?
Przeważnie pochmurno. Lekki mroz. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie. Miejscami drobne opady.

DYZYURY APTEKI.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Suko. Augusteńskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemieńska Nr. 23 (telef. 3-29) i Restkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, przez Sznipek.
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— Za duszę s. p. Maryl hr. Kessakowskiej odbędzie się msza św. w środę 6 go b. m. o godz. 8 w kaplicy Serca Eucharystycznego, Mickiewicza 19—2.

Z MIASTA.
— Drugi dzień „Tygodnia miłosierdzia chrześcijańskiego” rozpoczął się zbiórką, którą w kościołach, na cmentarzach i wśród parafian przeprowadzali: członkowie Stowarzyszenia Pał św. Wincentego à Paulo, Sodalicyj, Marjańskiej i t. p. organizacyj.

Wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. przy ul. Świętojańskiej ks. prof. Staicz z Krakowa wygłosił drugi odczyt z cyklu „Wilno Święte”. Odczyt odczytów przeznaczony jest na rzecz najbardziej potrzebujących naszego miasta.

Obecnie, w czasie trwania „Tygodnia miłosierdzia chrześcijańskiego”, nasze społeczeństwo wileńskie, tak zresztą ofiarne, gdy chodzi o pożyteczny cel, nie poskapi i tym razem ofiar i niech każdy chociaż najmniejszym datkiem przyczyni się do zmniejszenia niedoli biednych, cierpiących nędzę.

— Przeróżne wystawy fotograficzne. Wystawa prac fotografiki z całej Polski otwarta niedawno, cieszy się zasłużonym powodzeniem i wzbudziła znaczne zainteresowanie. Wskutek tego komitet wystawy postanowił przedłużyć trwanie jej na bieżący tydzień, to jest do dnia 10 grudnia włącznie. Zwiedzanie wystawy (Pałac reprezentacyjny, gmach muzeum, Uniwersytecka 8) w dni powszednie w godzinach od 11 do 2 i od 4 do 7 po poł., a w dni świąteczne od 11 do 8 po poł.

SPRAWY MIEJSKIE.
— Roboty ziemne na ul. Tadeusza Kościuszki. W dniu wczorajszym magistrat przystąpił już do zapowiadanych robót przy wyrównaniu poziomu jezdnii na ul. Tadeusza Kościuszki. W związku z tem na ulicy uložone zostały szyny pod kolejkę dla wywozu piasku, który będzie składany nad brzegiem Wilji. Piasek ten użyty zostanie do regulacji brzołów.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.
— Nominacja. Pan Minister Spraw Wewnętrznych dekretem z dnia 29 listopada b. r. mianował p. Ludwika Muzyczka starostą powiatu dziśnieńskiego w Głębokiem. Starosta Muzyczka przyjęty był w dniu 4 bm. przez p. Wojewodę Wileńskiego, któremu przedstawił się w swym nowym charakterze.

Pan starosta Muzyczka odjechał dziś do Głębokiego w celu objęcia urzędowania.

SPRAWY SZKOLNE.
— Konferencja w Kuratorium Szkolnym. Bawiący w Wilnie wice minister W. R. i O. P. odbył dłuższą konferencję z kuratorem wileńskiego Okręgu Szkolnego w sprawie rozwoju szkolnictwa zawodowego i średniego na terenie Wilna i pozostałych miast i miasteczek Okręgu Wileńskiego. Na konferencji omawiana była sprawa uruchomienia w roku 1934 nowych szkół zawodowych w okręgu wileńskim oraz sprawa szkolnictwa mniejszościowego.

— Ferje zimowe. W roku bieżącym ferje zimowe w szkołach średnich i powszechnych na terenie wileńskiego okręgu szkolnego rozpoczną się z dniem 22 b. m. trwać będą do 16 stycznia 1934 r-ku.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— 5-letnie S. M. P. par. p. Bernardyńskiej i poświęcenie sztandarów. W ubiegłą niedzielę Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej, uroczyście obchodzili jubileusz pięćciolecia. Jednocześnie z tem odbyło się poświęcenie sztandarów obu stowarzyszeń, ufundowanych ze składek członków i członków.

— Aktu poświęcenia sztandarów dokonał J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jabłkowski. Bezpośrednio potem o godz. 5. wiecz. w sali parafialnej odbyła się uroczysta akademja okolicznościowa w obecności Arcypasterza, przedstawicieli Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i związku młodzieży Polskiej oraz młodzieży z S. M. P. i licznie przybyłej ludności katolickiej. Na wstępie chóru S. M. P. odpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem ks. kanonik J. Kretowicz wygłosił przemówienie zagajające,

otwierając niem akademję. Prezes Stowarzyszenia męskiego i prezeska żeńskiego złożyli sprawozdania z działalności stowarzyszeń w okresie pięcioletnim, t. zn. od r. 1928 do r. 1933 go. W relacjach tych podkreślono wielki rozwój S. M. P., które prowadzą pracę w myśl ustalonego planu krzewią w społeczeństwie zasady wiary świętej i etyki i moralności katolickiej.

Nastąpił uroczajony dział wokalny. Chór wykonał bardzo pięknie kilka piosenek, zaś poszczególne członkowie i członkinie S. M. P. wypowiedzieli szereg deklamacyj. Szczególnie jednak pięknie wypadła deklamacja zbiorowa (chórłana) „Ody do młodzieży”.

Akademję zakończono odpiewaniem hymnu młodzieży: „Hej do apelu”.

— Mickiewiczowska środa illeterracka odbędzie się jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. W pierwszej części odbędzie się dyskusja o schillerowskiej inscenizacji „Dziadów” w Wilnie. Następnie referat prof. Manfreda Kridla „O artyzmie Mickiewicza”, ilustrowany recytacjami artystów Teatru Miejskiego pp. Sucheckiej i Kersena, otworzy dyskusję na temat ewolucji artystycznej Twórcy „Dziadów”.

Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście. Młodzież mile widziana.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 20 w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. Dr. K. Michejda — Pokaz preparatu nerki z wadą rozwojową.
2. Dr. Königsberg — Przypadek angiokieratemu u bliźniąt.
3. Dr. Janowicz — Przypadek dużego kamienia moczowodowego.
4. Dyskusja w sprawie referatu Prof. Dr. Jasńskiego: O leczeniu kily wrodzonej u dzieci.
5. Prof. Dr. K. Pelczar, Lewinson i Kuczarow — Wpływ heparyny na fizyko-chemiczne właściwości krwinek czerwonych.
6. Dr. Samborski — Sprawa współistnienia gruźlicy i raka płuc.

SPRAWY ROBOTNICZE.
— Dalszy wzrost bezrobocia. W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna wzrosło o 35 osób. Obecnie Wilno liczy 6115 bezrobotnych, w czem większość stanowią niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

SPRAWY SANITARNE.
— Podjękowanie. Kończąc II Kurs Przeciwgruźliczy dla Lekarzy, zorganizowany przez Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, pragniemy w słowach prostych, lecz naprawdę szczerych wyrazić nasze uznanie dla organizatorów i wykładowców Kursu, oraz podziękować im za bezinteresowne trudy, pracę i czas, który nam tak ochotnie poświęcili w przeciągu 3-tygodni.

Lekarze — uczestnicy II Kursu Przeciwgruźliczego.

Teatr i muzyka.
— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. po raz trzeci J. Devała „Stefek”.

— „Emil i jego detektywi”. W piątek dana będzie premiera świetnej współczesnej sztuki dla młodzieży „Emil i jego detektywi”. Początek o godz. 4 pop. Ceny zmienne.

— „Stefan Batory pod Pakowem”. W sobotę w związku z uroczystościami 400-lecia urodzin Króla Stefana Batorego — Teatr Miejski na Pohulankę daje jedyny raz historyczne widowisko W. Charkiewicz „Batory pod Pakowem”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś pod białym koniem” w reżyserji M. Tatrzańskiego, kier. muz. M. Kochanowskiego, choreografia J. Ciesielskiego.
— Piątkowa popołudniówka w „Lutni”. „Gejsza”, z uroczą Marią Kaupę, odegraną zostanie po raz pierwszy po wzniesieniu w piątek o godz. 4 popoł. Ceny miejsc specjalnie niższe.
— Poranek niedzielny. „O Sierocie Dorocie”, bajka W. Stanisławskiej, grana będzie w niedzielę najbliższą o godz. 12.30 popoł. Ceny najniższe.
— Teatr Objazdowy — gra dziś 5. XII. w Białowieży, 6. XII. w Kosowie — komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”.
— Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś (pocz. seansów o godz. 4) film „Bunt młodzieży”. Na scenie — „Przejście Venus”.

NOWY FILM SEZON. 1933/34 CECIL B. DE MILLE'A.
Cecil B. de Mille! Każdy nowy film tego reżysera wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. Nic też dziwnego, że kiedy rozszalał się po świecie wiadomość, iż Cecil B. de Mille realizuje nowy film, wszyscy spodziewali się jakiejś rewelacji.
I nie zawiedli się! De Mille nie sprawił zawodu. Film pod tytułem: „BUNT MŁODZIEŻY” porusza ciekawe i aktualne zagadnienia i daje pełną subtelności i finezji inscenizację życia studenterii.
Film ten sprowadzono do Wilna i wyświetlany jest w kinie „Rozmaitości” przy ul. Ostrobramskiej.

Jubileusz Kongregacji Dobrej Śmierci.

W ubiegłą niedzielę Kongregacja Dobrej Śmierci obchodziła uroczystie drugi rok swego istnienia. W miłym mieszkanku p. Michaliny Kozłowskiej zebrał się zarząd stowarzyszenia i przybyli gremialnie członkowie na czele z ks. dyr. Wiluszem.

Do zgromadzonych przemówił ks. dyr. Wilusz, podkreślając znaczenie uroczystości i wyrażając przy tej okazji swoje zadowolenie z rozwoju Kongregacji. Następnie zarząd na czele z prezesem wręczył ks. dyr. Wiluszowi obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej w złoczonej oprawie. Upominek ten jest dowodem wdzięczności ogółu członków ks. Wiluszowi za zorganizowanie Kongregacji i intensywną bezinteresowną pracę nad rozwojem stowarzyszenia.

Wśród uroczystej ciszy odczytano historję powstania Kongregacji.

Jest ona niezwykle i dosadnie charakteryzująca społeczeństwo wileńskie, które zawsze jest skore do pracy nad rozwojem wiary św. i utrwaleniu jej fundamentów. Było to 8 list. 1931 r. Z ambony w kościele św. Kazimierza padły słowa O. Wilusza, wzywające wiernych do przyjęcia udziału w organizacji Kongregacji Dobrej Śmierci.

Na zew ten podniosło się naraz aż 200 rak, czyli innemi słowy — 200 osób przystąpiło do tworzenia stowarzyszenia.
Wybrano zarząd i rozpoczęła się działalność. Ilość członków stale wzrasta i obecnie wynosi łącznie z kandydatami zapisaniem 310 osób. W lipcu 1933 r. powstał pokrewny związek, t. zw. „sympatyków”, do którego należy 1500 kobiet. Został utworzony chór kongregacyjny. Stow. posiada własny sztandar.

m. r. s.

Jak to u studentów bywa.

U! nareszcie! Janusz odetchnął z ulgą i przeciągnął się z głęboką satysfakcją. Po raz pierwszy od dwóch tygodni wieczór wolny no i — nie częsty wypadek dla studentki — kieszni — czterdziście złotych wypłaconych na wyraźne żądanie brzęczącymi pięciolotówkami.

Ludzie, którym ciągle przesuwają się przez ręce mniejsze i większe sumy, ludzie przyzwyczajeni do posiadania pieniędzy nie mogą zrozumieć uczuć studenta, który pierwszy raz w życiu ma do czynienia z tak legendarną ilością gotówki.

„Świata nie zakupia, bo nie warto”, rozumował Janusz, „Aula zadatkowa nie będzie, bo zdrowie jest cenniejsze niż pieniądze, ale można zrobić tysiące rzeczy p.żyteczniejszych i przyjemniejszych”. Słowo „pożytek” sprowadziło jego myśli na realne tory. Z pozytywnej instytucji na Hetmańskiej wykupił palto zimowe? Abonament obiadów do końca miesiąca, A może zatknąć twarz gospodyni z piekła rodem? takim marnotrawcom pieniędzy ani on, ani Jurek, współlokator i przyjaciel, chroniony gruzlik kieszonkowy, nie spalili się od początku roku.

„Ostatecznie zdaje mi się, że lepiej jest uczucie po studencku nie mieć pieniędzy; tylko kłopot — w przeciwnym razie — co z nimi zrobić”, wypada konkluzja. „Zresztą na wszystko będzie czas, teraz jest coś lepszego do zrobienia — Sobótka korporacyjna”. I przelężnawszy się na palcach przez jamę srogiego lwa, to znaczy pokój gospodyni, zniknął w mrocznej klatce schodowej. Parę słów wypowiedzianych wstrząsającym mury szepet uciegło go w uszy jak rozdrżnione osy: „bandyta, znowu idzie włóczyć się po nocy, trzebaby ludzi ostrzedz, żeby co nie zginęło. Na takiego to i policja nie poradzi!”

„Wreszcie, z najgłębszą pogardą student!”
— Sobótka dobiegła końca, wesołość kulżyła się jak dymek z papierosa z lekko zaproszonych głosów. Dwuch faktów zwalczonych wielokrotnym „exist” usnęło pod ścianą w brzmieniu uscisła.
Aż żal, że zaraz rozproszy się beztróskicie, rozemianca, młodzieńcze grono i trzeba będzie iść samotnie pustymi ulicami, do tak zwanego — przez ironję chyba — domu.

„Chłopcy! bumeli!” i Janusz stanął na czele.
Aż stróż nocny schował się do bramy widząc wysypującą się z Konwentu czeredę. Nieliczni przechodnie usławali się z drogi ze zlekka przestraszonym zdziwieniem. Jakaś wychodząca z apteki pośpiesznie skłębota w najbliższą bocznice, a krok w krok za nią postępowało w najgłębszym milczeniu z trzdziestu studentów, ze śmiertelną powagą na obliczach i obłąkaną wesołością w oczach. Obejrzała się przed samą bramą i aż kluczek wypadł jej z ręki. Janusz podniósł go, otworzył drzwi i skłębota.

KRONIKA POLICYJNA.
— Okradziono mieszkankę Henryka Karzewskiego przy ul. Bonifratskiej 2. Złodzieje otworzyli mieszkankę wtrychnęli i unieśli ubranie, gotówkę, drobny biżuterję, łącznej wartości 750 złotych.

— Zegarek damski z diamentami, wartości 400 zł, skradziono z torebki pani Jadwidgi Dawidowicz, zamieszkałej przy ul. Ponarskiej 16. Policja jest już na tropie złodzieja.
— Z mieszkanki Wł. Malinowskiej (Filarcka 12) skradziono dwa zegarki, gotówkę i drobne rzeczy, łącznej wartości 300 zł.
— Okradziono sklep Narzewicki przy ul. W. Pohulanka 20. Złodzieje dostali się w nocy z 3 na 4 b. m. po wbiwaniu szczyby do sklepu i skradli tytoń, herbatę i cukier wartości 280 złotych.

WYPADKI.
— Uratowanie zacczadzonych. Do domu Nr. 2 przy ul. Tatarskiej wezwano Pogotowie Ratunkowe, które interwenjowało w wypadku zacczadzenia dwóch mieszkank tego domu: 52-letniej M. Plaszkowyczkowej i jej 14-letniej córki Janiny. Pogotowie uratowało obydwie. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.
— Pożar przy ul. Trakt Batorego. W domu przy ul. Trakt Batorego Nr. 2 wzbuchł pożar w mieszkaniu Cieskała z powodu wadliwej budowy komina. Wezwano straż pożarną, która ogień ugasiła.

POLSKIE RADJO WILNO.
Wtorek, dnia 5 grudnia.
7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Muzyka z płyt (WLN). 11.57: Czas. 12.35: Muzyka. 13.40: Muzyka jazzowa. 16.40: „Mała skrzyżneczka”. 16.55: Mikrofon w Szkole Podchorążych przy 5 p. Leg. w Wilnie (rozwojowy chór, orkiestra i t. d.). 17.25: Arje i pieśni. 18.00: „Teatr Niepodległej Polski”, odczyt. 18.20: Skrzyżneczka muzyczna. 18.35: Koncert zyczeń (płyty). 19.15: Odc. pow. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Sport. 20.00: Operetka („Córka pani Angot” — Leocuccia). 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor.
Środa, dnia 6 grudnia.
7.00: Czas. Muzyka. 11.47: Muzyka z płyt. 11.57: Czas. Kom. meteor. 15.40: Pieśni. 16.00: Kreisler gra (płyty). 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Nowy ustroj szkolny”. 16.55: Koncert. 18.00: Informacyjny kurs obrony przeciwzawojowej. 18.20: Muzyka taneczna (płyty). 18.50: „Biała Kerkiew w kulturze polskiej”. 19.15: Odc. pow. 19.25: Feljton literacki. 19.40: Sport. 20.00: Koncert. 21.00: „Fabrykowanie galizety”. 21.15: Recital fortepianowy. 22.05: II Wioślarz Mickiewiczowski (Transmisja z Celi Konrada). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Dwa procesy szpiegowskie.

Wczoraj na wokandzie III-go wydziału karnego Sądu Okręgowego znalazły się aż dwie sprawy, w których czterech oskarżonych odpowiadało bądź za samo szpiegostwo, bądź za okazywanie istotnej pomocy w tej zbrodni.

Obie sprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczył wiceprezes p. Wacław Brzozowski, przy udziale pp. sędziów Sienkiewicza i Szelkinga. Oskarżał wiceprokurator p. Dominik Piotrowski.

W pierwszej z tych spraw pod eskortą policyjną na ławie podsądnych zasiadli: Alfons Kojro, liczący lat 25, z zawodu szewc, Jan Bares, lat 36, robotnik kolejowy, oraz Józef Katuszonek, lat 25.

W wyniku rozprawy, Sąd uznał wszystkich trzech oskarżonych za winnych dopuszczenia się zbrodni szpiegostwa na rzecz Z. S. R. R. i skazał na więzienie: pierwszego z wymienionych podsądnych na 8 lat,

zas dwóch pozostałych na 6 lat każdego.

Wszystkich skazanych Sąd pozbawił praw przez następne 8 lat po odbyciu wyznaczonych im kar, oraz na oddanie ich pod dozór ochronny.

W drugiej sprawie przed Sądem stawiony został Anisifor Bukin, mieszkaniec wsi Nieskuczna, gm. trockiej, Rosjanin, liczący lat 26, który, będąc w Wilkomierzu, wszedł w kontakt z przedstawicielem wywiadu litewskiego i udzielił mu informacji z terenu polskiego.

Sąd, po zbadaniu sprawy, uznał oskarżonego za winnego dokonania inkryminowanej mu zbrodni, jednakże biorąc pod uwagę mocno łagodzącą okoliczność, iż o czynie swym zawiadomił władze polskie, skazał go na osadzenie w więzieniu przez pół roku i karę tę darował.

Zgodnie z orzeczeniem Sądu, Bukina natychmiast zwolniono z więzienia. Kos.

Rehabilitacja niewinnie posądzonego męża.

W Poznaniu niedawno zamordowana została w tajemniczy a bestjalcki sposób s. p. Marja Ogródowska oraz jej 7 letni synek. Podejrzanie padło na męża zamordowanej Stanisława Ogródowskiego, który został uwięziony. Alieci w toku śledztwa, prowadzonego w sprawie ponurej zbrodni nasunęły się pewne podejrzenia. Przedewszystkiem nie było wykluczone, że motywem morderstwa mógł być rabunek. Ustalenie różnych okoliczności i stwierdzenie nazwisk osób, bywających w mieszkaniu Ogródowskich, rzucało w kierunku domniemane go zbrodniarza pewne, jakkolwiek mało jeszcze uchwytne poszlaki. Dużo światła rzuciła też na całą sprawę ekspertyza włosów, znalezionych w kurczowo zacisniętych rękach s. p. Ogródowskiej, gdyż jak się okazało, nie były to włosy po deirzanego o żonobójstwo jej męża. Pozornie drobne ślady dawały coraz konkretniejszy obraz. W końcu jako podejrzanego ujęto i osadzono w areszcie policyjnym znanego przestępcę 39-letniego Kazimierza Łabędziewicza z Poznania, dotychczas osmiakrotnie karanego za kradzieże.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań bandyta wyznał, że chcąc wydobyc za wszelką cenę pieniędzy, udał się do śp. Ogródowskiej, w której towarzystwie często przebywał. Wszedłszy do kuchni, napadł na bezbronną kobietę, uduślił, poczem już niezwyśle zadał kilka ciężkich ran siekiarą. Ażeby zbrodnia nie została zbyt wcześniej ujawniona, postanowił również usunąć małego Stasia.

W tym celu udał się bezpośrednio po morderstwie na ul. św. Marcjana, gdzie oczekiwał chłopca, który był jeszcze w szkole. Następnie zawiadził Stasia, którego dobrze znał i jak twierdził, bardzo lubił pod pewnym pozorem do Sołacza gdzie go uduślił, poczem zwłoki porucił w krzakach tuż przy strumieniu Bogdanki.

Bestjalcki morderca opuścił dopiero w kwietniu b. r. więzienie we Wronkach, gdzie odsiadywał karę kilkuletniego więzienia za napad bankowy. Znany był on w świecie przestępczym pod pseudonimem Krwawy Kazio, lub Dusiciel. Stanisław Ogródowski wobec przyznania się do winy Łabędziewicza, został natychmiast z więzienia zwolniony. Fakt ujęcia właściwego mordercy Ogródowskiej i jej synka, wywołał w całym mieście zrozumiałą sensację, a dla Ogródowskiego, który przez kilkanaście tygodni niesłusznie posadzony był o podwójne morderstwo, wyrazi współczucia.

Rozprawa przeciwko mordercy odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem doraźnym.

Z POGRANICZA.

TOWARY POLSKIE W LITWIE.
Z pogranicza donoszą, iż mimo że z Litwą nie istnieje żadna umowa handlowa towary pochodzenia polskiego na Litwie mają duży zbył i cieszą się wielką popularnością i zapotrzebowaniem. W ciągu miesiąca listopada r. b. do Litwy przybyło 8 wagonów manufaktury polskiej, 4 wagony ropy i olejów, 1 wagon cukru, 1 żelaza i maszyn, 3 wagony węgla i kilka wagonów innych

POLSKO-LITEWSKA KONFERENCJA GRANICZNA.

Z końcem grudnia ewentualnie w pierwszych dniach stycznia r. b. odbędzie się polsko-litewska konferencja, poświęcona sprawie unormowania ruchu granicznego i rolnego na rok 1934. W konferencji tej mają wziąć udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych z Kowna oraz delegacji ministerstwa

LITEWSKI SAMOŁOT KOŁO TROK.

Wczoraj koło Trok zauważono litewski samolot wojskowy, który skierował się w kierunku Sumiliszek Samolot krąjąc nad granicznymi miejscowościami dokonywał zapewne zdjęcia, gdyż aparat chwilał opuszczając się nisko, to znów podnosił się w górę.

SOVIETY GODZĄ SIĘ NA WYDANIE BIBLIOTEK POLSKICH.

Ze Stołpców donoszą, iż władze sowieckie wyraziły swą zgodę na wydanie bibliotek wywiezionych przez rząd carski w czasie inwazji

TRANZYT DREWNA NA RZEKACH GRANICZNYCH.

Dowiadujemy się, iż na wiosnę roku przyszłego na rzekach pogranicza polsko-sowieckiego rozpocznie się większy spław drzewa i budulca. Podpisana w październiku r. b. konwencja, regulująca sprawę spławu drzewa na rzekach granicznych, daje szerokie prawa do spławiania i handlu drzewem przez oba państwa.

ZATOPIENIE ŁODZI PRZEMYTLICZEJ NA DZWINIE.

Z Dżwiny donoszą, iż na rzeczce Dżwinie patrol sowieckiej straży granicznej zatopił łódź przemysłniczą nafałdowaną cennymi futrami, które

PODRÓŻ W KUFRZE Z MOSKWY DO STOŁPCÓW.

Ze Stołpców donoszą, iż władze graniczne sowieckie na granicy w Niegorełoję ujęły pewnego młodego osobnika, który podał się za studenta politechniki moskiewskiej. Ow student przybył aż na granicę polską bez biletu i dokumentów ukryty w jednym z kufrow bagażowych znanego przemysłowca amerykańskiego Stevsona, który wracał z Moskwy do Paryża.

W jaki sposób student moskiewski dostał się do kufra, pozostaje za-

Rehabilitacja niewinnie posądzonego męża.

W Poznaniu niedawno zamordowana została w tajemniczy a bestjalcki sposób s. p. Marja Ogródowska oraz jej 7 letni synek. Podejrzanie padło na męża zamordowanej Stanisława Ogródowskiego, który został uwięziony. Alieci w toku śledztwa, prowadzonego w sprawie ponurej zbrodni nasunęły się pewne podejrzenia. Przedewszystkiem nie było wykluczone, że motywem morderstwa mógł być rabunek. Ustalenie różnych okoliczności i stwierdzenie nazwisk osób, bywających w mieszkaniu Ogródowskich, rzucało w kierunku domniemane go zbrodniarza pewne, jakkolwiek mało jeszcze uchwytne poszlaki. Dużo światła rzuciła też na całą sprawę ekspertyza włosów, znalezionych w kurczowo zacisniętych rękach s. p. Ogródowskiej, gdyż jak się okazało, nie były to włosy po deirzanego o żonobójstwo jej męża. Pozornie drobne ślady dawały coraz konkretniejszy obraz. W końcu jako podejrzanego ujęto i osadzono w areszcie policyjnym znanego przestępcę 39-letniego Kazimierza Łabędziewicza z Poznania, dotychczas osmiakrotnie karanego za kradzieże.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań bandyta wyznał, że chcąc wydobyc za wszelką cenę pieniędzy, udał się do śp. Ogródowskiej, w której towarzystwie często przebywał. Wszedłszy do kuchni, napadł na bezbronną kobietę, uduślił, poczem już niezwyśle zadał kilka ciężkich ran siekiarą. Ażeby zbrodnia nie została zbyt wcześniej ujawniona, postanowił również usunąć małego Stasia.

W tym celu udał się bezpośrednio po morderstwie na ul. św. Marcjana, gdzie oczekiwał chłopca, który był jeszcze w szkole. Następnie zawiadził Stasia, którego dobrze znał i jak twierdził, bardzo lubił pod pewnym pozorem do Sołacza gdzie go uduślił, poczem zwłoki porucił w krzakach tuż przy strumieniu Bogdanki.

Bestjalcki morderca opuścił dopiero w kwietniu b. r. więzienie we Wronkach, gdzie odsiadywał karę kilkuletniego więzienia za napad bankowy. Znany był on w świecie przestępczym pod pseudonimem Krwawy Kazio, lub Dusiciel. Stanisław Ogródowski wobec przyznania się do winy Łabędziewicza, został natychmiast z więzienia zwolniony. Fakt ujęcia właściwego mordercy Ogródowskiej i jej synka, wywołał w całym mieście zrozumiałą sensację, a dla Ogródowskiego, który przez kilkanaście tygodni niesłusznie posadzony był o podwójne morderstwo, wyrazi współczucia.

Rozprawa przeciwko mordercy odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem doraźnym.

Z POGRANICZA.

TOWARY POLSKIE W LITWIE.
Z pogranicza donoszą, iż mimo że z Litwą nie istnieje żadna umowa handlowa towary pochodzenia polskiego na Litwie mają duży zbył i cieszą się wielką popularnością i zapotrzebowaniem. W ciągu miesiąca listopada r. b. do Litwy przybyło 8 wagonów manufaktury polskiej, 4 wagony ropy i olejów, 1 wagon cukru, 1 żelaza i maszyn, 3 wagony węgla i kilka wagonów innych

Wzięty w krzyżowy ogień pytań bandyta wyznał, że chcąc wydobyc za wszelką cenę pieniędzy, udał się do śp. Ogródowskiej, w której towarzystwie często przebywał. Wszedłszy do kuchni, napadł na bezbronną kobietę, uduślił, poczem już niezwyśle zadał kilka ciężkich ran siekiarą. Ażeby zbrodnia nie została zbyt wcześniej ujawniona, postanowił również usunąć małego Stasia.

POLSKO-LITEWSKA KONFERENCJA GRANICZNA.

Z końcem grudnia ewentualnie w pierwszych dniach stycznia r. b. odbędzie się polsko-litewska konferencja, poświęcona sprawie unormowania ruchu granicznego i rolnego na rok 1934. W konferencji tej mają wziąć udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych z Kowna oraz delegacji ministerstwa

LITEWSKI SAMOŁOT KOŁO TROK.

Wczoraj koło Trok zauważono litewski samolot wojskowy, który skierował się w kierunku Sumiliszek Samolot krąjąc nad granicznymi miejscowościami dokonywał zapewne zdjęcia, gdyż aparat chwilał opuszczając się nisko, to znów podnosił się w górę.

SOVIETY GODZĄ SIĘ NA WYDANIE BIBLIOTEK POLSKICH.

Ze Stołpców donoszą, iż władze sowieckie wyraziły swą zgodę na wydanie bibliotek wywiezionych przez rząd carski w czasie inwazji

TRANZYT DREWNA NA RZEKACH GRANICZNYCH.

Dowiadujemy się, iż na wiosnę roku przyszłego na rzekach pogranicza polsko-sowieckiego rozpocznie się większy spław drzewa i budulca. Podpisana w październiku r. b. konwencja, regulująca sprawę spławu drzewa na rzekach granicznych, daje szerokie prawa do spławiania i handlu drzewem przez oba państwa.

ZATOPIENIE ŁODZI PRZEMYTLICZEJ NA DZWINIE.

Z Dżwiny donoszą, iż na rzeczce Dżwinie patrol sowieckiej straży granicznej zatopił łódź przemysłniczą nafałdowaną cennymi futrami, które

Z KRAJU.

Odważny chłopak nie uląkł się wilka.

Ze Stołpców donoszą o ciekawym wypadku jaki zdarzył się dnia 30 listopada niedaleko wsi Łapuchy. Mia nowicie, na idącym do szkoły chłopcu Ignacego Uszko i Fedora Karaško napadł wilk. Karaško na widok wilka rzucił się z krzykiem do ucieczki, zaś 15 letni Uszko wydobyl z kieszonki straszak i poczał strzelać na bestię, usiłując go wystrzelać na szczyt. Wilk na huk strzałow zbiegł do lasu. Zaznaczyć należy, iż Uszko jest synem funkcjonariusza K. O. P.

Jesteśmy na półmetku konkursu sportowego o miano najlepszych sportowców Wilna. Konkurs nabiera rozpędu, by za kilka dni dobiec do swej mety. Punktem kulminacyjnym będą oczywiście ostatnie dni konkursu. Dowiadujemy się, iż w poszczególnych klubach rozpoczęła się już ostra kampanja. Szkoły też nie spią. Akcja jest więc w całej pełni. Zeszłoroczny zwycięzca klubowy — Ognisko — zechce zapewnić i w tym roku znaleźć się na czołowym miejscu, by obronić piękną nagrodę przechodnią. Z drugiej strony dowiadujemy się, iż A. Z. S. chce za wszelką cenę odebrać kolejarzom nagrodę, która w roku 1931 zdobyta została przez akademików.

Ciekawy ten pojedynek w dużej mierze zależeć może od przejścia w przyszłości nagrody na własność. W szkołach sytuacja podobna jest między P. Sz. Techniczną, a Gim. A. Mickiewicza. Zapewne do pojedynku tego dołączy się jeszcze szereg innych szkół jak Gim. kr. Zyg. Augusta, Sem. Nauczycielskie Jezuitów, Słowackiego i inne.

Na ostatnim swem posiedzeniu naczelna władza sportowa ZSSR. jaka jest Rada Kultury Fizycznej w Moskwie postanowiła przyjąć propozycję Związku Polskich Związków Sportowych i nawiązać stosunki sportowe z Polską.

Staraniem P. Z. N. dojdzie w tym roku do skutku pierwszy narciarski czwórmecz narodów słowiańskich, w którym weźmie udział dru-

SPORT.

Konkurs sportowy „Dziennika Wileńskiego” w całej pełni.

Urny nie były jeszcze otwierane. Trudno więc bliżej zorientować się w sytuacji, ale sędzić z obserwacji można, że konkursem zainteresowały się szerokie warstwy społeczeństwa wileńskiego.

Inż. Jan Grabowiecki ofiarował puhar najlepszemu akademikowi. Wczoraj została zadeklarowana przez znanego działacza sportowego, inż. J. Grabowieckiego, nagroda przechodnia dla najlepszego akademika, który wyłoniony zostanie przez konkurs „Dziennika Wileńskiego”.

Nagroda ta jest ofiarowana najlepszemu akademikowi, względnie akademicyzce. Na własność zostanie zdobyta po dwóch razach kolejno, względnie trzy razy bez ograniczenia.

W poprzednich latach „puhar ofiarowany przez „Casino” zdobyty został po 2 razach przez dr. W. Sidorowicza.

Ofiarowanie nagrody przez p. inż. J. Grabowieckiego ma poważne znaczenie w życiu sportu akademickiego. Nagroda ta powinna dodawać bodźca naszym sportowcom U. S. B.

Zygzak.

żyna Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Program przewiduje następujące konkurencje, bieg rozstawny 5 x 10 km., bieg otwarty 18 km., bieg złożony, bieg złożony w kombinacji alpejskiej (skokom i biegiem zjazdowym) w końcu otwarty konkurs skoków.

Zespół bokserski I. K. P. znalazł się w kłopotach, gdyż w drużynie lodzian Chmielewski po spotkaniu z

KUPON

III PLEBISCYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” GŁOSUJĘ NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA

1	6
2	7
3	8
4	9
5	10

na najlepszy klub sportowy

na najlepsze koło sportowe szkół średnich

Nazwisko głosującego _____
Adres _____

Pisarskim rozchorował się na ból regi, podobny los spotkał Garnarka i Stahla II, którzy są chorzy na zółtaczkę.

A. I. K. hokejowa drużyna sztokholmska zwyciężyła zespół Slavii Praskiej 2:0.

— Dziennik „Deutsche Zeitung” podaje między innymi, że drużyna piłkarska Polski otrzymała jako zwrot kosztów 12.000 zł. To samo pismo pociesza się, że w roku 1934 odbędzie się spotkanie rewanżowe w Warszawie i Niemcy tą samą otrzy mają sumę od Polski.

— W Tatrach Zachodnich polska Y. M. C. A. organizuje grupę obozów zimowych, mającą na celu wyszkolenie najmłodszych kadr narciarskich. Obozy trwać będą od 2 do 14 stycznia 1934 r. i dostępne są chłopcom w wieku od 14 — 18 roku. Koszt obozu wynosi 52 zł. razem z koleją.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Belgia 123,80—124,11—123,49. Holandia 358,25—359,15—357,35. Londyn 29,44—29,58—29,20. Nowy York czek 5,67 1/2—5,70 1/2—5,61 1/2. Nowy York kabel 5,69 1/2—5,72 1/2—5,66 1/2. Paryż 34,85—34,94—34,76. Praga 26,43 1/2—26,50—26,37. Szwajcaria 172,47—172,90—172,34. Włochy 46,92—47,04—46,80. Berlin w obrocie nieof. 212,50. Tend. niejednolita. Papiery proc.: Pożyczka inwestycyjna seryjna 108. 5 proc. kolejowa 47. 4 proc. premijowa dolarowa 48,75. Stabilizacyjna 54,38—54,50—54,38. 7 proc. L. Z. T-wa Kred. Przem. Polskiego 38. 4 i pół proc. ziemskie 46. 4 i pół proc. warszawskie 54—53,75. 5 proc. warsz. 58,50. 8 proc. warsz. 49,13—50,00—49,50. Tend dla pożyczek przeważnie mocniejsza dla listów niejednolita. Akcje: Bank Polski 81—82,25. Cukier 20,25—21,25. Lilpop 11. Starachewice 10,10—10,15. Habermusch 38,50. Dolar w obr. przyw. 5,63. Rubel złoty 4,69 (za 5-k), 4,74 (za 10-k). Pożyczki polskie w N. Yorku: Dillonowska 69. Stabiliz. 85,50. Warszawska 51 1/2.

Pożar wzniesiony przez złodziei.
Z Dzinysy piszą: W dniu 29 z. m. w folwarku Ozorki, gminy pliskiej, pożar zniszczył wszystkie tegoroczne zapasy zboża, będące własnością Stefana Zacharenki, zamieszkałego w kolonji Szeleżniowo tej samej gminy. Zboże złożone było w wiel-

Zginął przynięcony wozem.
Z Wilejki piszą: w dniu 29. z. m. wóz z drzewem, powożony przez Jana Kosiaka, mieszkającego wsi Kulesze, gm. wojstomskiej, przewrócił się na nierównej drodze, przynięca-

Krwawa bójka podczas uczty weselnej.
Z terenu powiatu wileńskiego donoszą o krwawej bójce podczas uczty weselnej w zaścianku Strona, w gminie worniańskiej. Jedną stroną walczącą byli trzej Jan-kowscy z Babicz i Taraszkiewicz, — drugą trzej Burzyńscy i Kondratowicz również z Babicz. Walczące strony uzbrojone były w sprężynówki i inną podobną broń. Dwaj Jan-kowscy, Kondratowicz Burzyński doznał lekkich obrażeń, zaś Burzyński Wincenty i Burzyński Franciszek są ciężko ranni.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem.
W Turgeliach kierowniczką tamtejszej Agencji Pocztowej, czyszczącą rewolwer, spowodowała i wyrzuciła, raniąc się w lewe ramię. Po udziale pomocy przez lekarza, ranna pozostała pod opieką domowników.

Polowanie na wilki.
Z Mołodeczna donoszą, iż w okolicach Wołożyna i Iwieńca urządzono w ub. niedziele polowanie na wilki. W wyniku polowania zastrzelono trzy wilki.

Reklama jest dźwignia handlu.

Reklama jest dźwignia handlu.

Dziś. Produkcja Paramount'u 1933 24 r. Dziś.

CECIL B. du MILLE'a
ukaże nam film zwalczający korupcję i przestępczość, odsłaniający kulisy życia studenterji

„Bunt Młodzieży“

Nad program: Dodatki dźwiękowe.
NA SCENIE:
Przejście Wenus
krotochwila w 1 akcie z p. p. Janowskim, Borskim, Czaplńskim i Piotrowską.
Ceny miejsc pomimo znacznych kosztów filmu — nie podwyższone. Parter 20 gr., ulgowy 50 gr. i balkon 40 gr.
Widownia dobrze ogrzana

KOLOSALNE POWODZENIE! POLSKI SUKCES!

Hanka Ordonówna

Jako też **SAMBORSKI i SYM** w filmie „SZPIEG w MASCE” KINO „PAN”
Szczyt precyzji techniki dźwiękowej.

KTO? GDZIE? Rozkoszowa ulubienica wszystkich ANNY ONDRA
w najweselejszej kreacji reż. **KAROLA LAMACZA** p. t.: „10-ty KOCHANEK”
w kinie „CASINO”
Moc przeabawnych sytuacji. Perypetje młodej dziewczyny na tle przepychu paryskiego Folles.

HELIOS D Z I Ś Atrakcja wszechświatowa **A. L. 14 ZATONĘŁA**
Wspaniała gra. Genjalna reżyserja. Szczyt techniki.

Inspektorat Wojewódzki
Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie
podaje do wiadomości, że ulgowy termin opłaty składki ubezpieczeniowej za rok 1933 upływa z dniem 31 grudnia 1933 r. Zaległości składek nieuiszczonych do tego terminu przekazane zostaną Urzędowi Skarbowym celem przymusowej egzekucji.
1871—1

NOWO OTWARTY MAGAZYN CHRZESCJANSKI „MUZYKA”
poleca w duzym wyborze instrumenty muzyczne, struny i inne przybory oraz płyty i telefon REPERACJE. CENY NAJNIZSZE. REPERACJE
Wilno, ul. Wileńska 33 róg Mostowej.

Kupno Sprzedaż
Planino do sprzedania firmy Reinalische w dobrym stanie, niedrogo. Sw. Mi chalski 2 m. 15. 1370—2

teka moda, że się jeszcze karmi te bestje?

ZGUBY
Zgubiono dowód obywat. polskiego wyd. przez Starostwo Grodzkie w Wilnie na Imię Rafałog Lisowskiej z em Zygmun-towska 8 ulew się.
1872

AKUSZERKA
M. BRZEZINA
przyjmuje. Prowadziła się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gademinska ul. Grodzka 27. W. Z. ar. 3096.
Nie wszystko można. — Nosisz taki elegancki płaszcz a spodnie

masz podarte. — Mój drogi, myslisz, że to tak łatwo zmieniacz spodnie w cukierni?

AKUSZERKA
Smiatowska
prowadziła się
aa ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) (amizje gabinet kosmetyczny, uszwa zamarszeczki, brodawki, korzalki i węgry.
W. Z. P. 48. 8323

ROZNE
Administrator rutynowa-ny poszukuje admini-stracji domow na do-godnych warunkach. Ła-skawe zgłoszenia do „Dzien. Wil.” pod „Ad-ministrator”. 2395

Mleka i Masła po-szukuje się w więk-szych ilościach. Wia-domość mleczarnia „Mierczanka”, ul. Wi-leńska 8, tel. 18-16.

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 3 pok. kuchnia, elektr. b. cie-ple, sionerzne łaźnia, pralka, ładn. widoki z podwórzu, kawałek ogródka doskona. komu-nikacja 1-ka. Ul. Sokola 20, tuż za kościołem na Zwierzyncu. 2397—2

PRACA
Osoba w średnim wieku poszukuje jakiejkol-wiek pracy zna się d. dobrze na kuchni i go-spodarstwie. Zgodzi się na b. skromne warunki. Kalwaryjska 79—1. gr2

PRZYJME POSŁUGĘ
zajęcie się domem, dzieć-mi lub szcieniem. Młyn-owa 2 — 5 p. J. Sokółow-ska.

Dzieciom na św. Mikołaja
Nota

19-26 3.-
23-26 4.-
19-26 7.-
23-26 6.-
27-34 zł. 4.50
27-34 zł. 7.-
35-38 zł. 9.-

B. A. VAN DINE 66)

„COLT 45”.

(The Benson Murder Case).
Rozdział XXIII.
Próba alibi.
(Czwartek, 20 czerwca, godz. 10.30 przed poł.)
Major Bensona mieszkał w małej kamienicy, składającej się z trzech mieszkań kawalerskich na ulicy Czterdziestej Szóstej, między alejami Piątą i Szóstą. Front domu uderzał ładnymi, prostymi liniami, do drzwi wiodły dwa stopnie. Wschodziło się do wąskiego hallu, graniczącego po lewej ręce z małą salką recepcyjną. W głębi widać było windę, a pod żelaznem: schodami centralną telefoniczną.
Zastaliśmy dwóch posługaczy w liberji. Jeden siedział w windzie, drugi obsługiwał centralę.
Vance, wschodząc rzekł do Markhana:
— Jeden z tych chłopców miał dyżur w nocy trzynastego. Zapytaj, który i nastrasz go swoją prokuratorską godnością. Potem ja wezmę go w obroty.
Markhan usłuchał z ociąganiem. Po krótkiej rozmowie z chłopcami, zabrał jednego do salki recepcyjnej i wyjaśnił autorytatywnie, o co chodzi.
Vance zaczął badać z miną człowieka, który jest pewny, że druga strona skłamła.
— O której major Benson wrócił do domu w noc śmierci swego brata?
Chłopiec otworzył szeroko oczy.

— Około jedenastej, zaraz po teatrze — odpowiedział z króciut-kiem wahaniem.
(Dla oszczędności miejsca przytaczam resztę pytań i odpowie-dzi w formie dialogu).
Vance: Rozmawiał z tobą?
Chłopiec: Tak, proszę pana. Mówił, że był w teatrze, ale, że się wcale nie ubawił i tylko dostał okropnego bólu głowy.
Vance: Ze też tak dokładnie pamiętałeś jego słowa, kiedy to było już tydzień temu!
Chłopiec: Przecie tej noc, zamordowali jego brata!
Vance: I to zrobiło na tobie takie wrażenie, że zapamiętałeś roz-mowę z majorem. No, oczywiście.
Chłopiec: Jakże — jego brat!
Vance: Czy mówił co oście dnia, o trzynastego?
Chłopiec: Tylko tyle, że teatr mu się nie udał, dlatego, że to było trzynastego.
Vance: Czy mówił co więcej?
Chłopiec (śmiejąc się): Tak. Powiedział, że zato mnie spotka szczęście i dał mi wszystkie drobne, jakie miał w kieszeni: srebro i ni-kiel. Była jedna nawet półdolarówka.
Vance: Ile razem?
Chłopiec: Trzy dolary, czterdzieści pięć centymów.
Vance: I poszedł do siebie?
Chłopiec: Tak. Zawiozłem go na górę. Mieszka na trzecim piętrze.
Vance: I już potem nie wychodzi?
Chłopiec: Nie.
Vance: Skąd wiesz?
Chłopiec: Byłbym go przecie zobaczył. Przez całą noc obsługiwa-łem windę i telefony.
Vance: Sam byłeś na służbie?

Chłopiec: Po dziesiątej tylko jeden ma dyżur.
Vance: Czy z domu można wyjść tylko drzwiami frontowymi?
Chłopiec: Tylko.
Vance: A po tej rozmowie kiedyś znów zobaczył majora?
Chłopiec (po namyśle): Zadzwoił o tłuczony lód i zaniostem mu na górę.
Vance: O której?
Chłopiec: O której... o której?... Aha! o wpół do pierwszej.
Vance (uśmiechając się szałob): Może cię pytał o godzinę?
Chłopiec: Ano, pytał. Kazał spojrzeć na zegar w bawialni.
Vance: Jak to było?
Chłopiec: Przyniosłem mu lód. Leżał na łóżku. Kazał włożyć do dzbanka w bawialni i zawołał za mną, żebym spojrział na zegar na ko-minku, bo jemu zegarek stanął i chce go nastawić.
Vance: I co jeszcze mówił?
Chłopiec: Tyje tylko, żebym do niego nie dzwonił, choćby się nie wiem kto zgłosił. Był znieczony i chciał się wyspać.
Vance: Czy mówił to bardzo ostro?
Chłopiec: O, tak, po wojskowemu.
Vance: Co jeszcze mówił?
Chłopiec: Nic. Powiedział dobranoc i zgasił światło, a ja zjecha-łem nadół.
Vance: Jakie światło zgasił?
Chłopiec: W sypialni.
Vance: Czy z jego bawialni widać wnętrze sypialni?
Chłopiec: Nie. Sypialnia wychodzi na hall.
Vance: Więc jak mogłeś wiedzieć, że on zgasił światło?
Chłopiec: Bo drzwi były otwarte i światło szło na hall.
Vance: Czy, wychodząc od niego, przeszedeś koło drzwi sypialni?
D. c. n.